



W numerze m.in.:

- Felieton prezesa – str. 2
- Rozmowa z Henrykiem Zabrockim – str. 3
- Przestrzeń rozwoju dla dzieci – str. 4
- Gratulacje dla przedszkola w Lekowie! – str. 5
- Wiadomości z placówek – str. 7-9
- Dwa filary zdrowia – str. 11
- „Kaczka Dziwaczka” w Drzonowie – str. 12

Nr 3 (97) ROK IX * marzec 2024 r.

Czasopismo bezpłatne

Wielkie podziękowania dla Pepco!



W Centrum Kultury 105 (CK 105) w Koszalinie, 26 lutego br., odbył się wielki koncert podopiecznych koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), który był wyrazem podziękowania i wdzięczności dla firmy Pepco za wsparcie inicjatyw, projektów i działań podejmowanych przez dzieci przy współpracy wychowawców i nauczycieli. Na scenie CK 105 było muzycznie, tanecznie i kolorowo!

Koncert zatytułowany: „Podsumowanie projektu <Cyfrolatki 2.0>”, realizowanego przez oddział za pośrednictwem Zarządu Głównego TPD w Warszawie, przyciągnął komplet widzów. CK 105 było jego współorganizatorem. W niemal dwugodzinnym, bogatym i zróżnicowanym, programie artystycznym znalazło się wszystko, z czego oddział jest dumny i co chętnie prezentuje. Bez Pepco byłoby to trudne.

Pepco jest europejską siecią sklepów, oferującą odzież dla rodziny i produkty dla domu w niskich cenach. „Rozwój rozpoczęliśmy w Polsce ponad 20 lat temu – czytamy w oficjalnej informacji o firmie. – Dziś jesteśmy obecni w kilkunastu europejskich krajach. Stałymi się jednym z najpopularniejszych sprzedawców odzieży dziecięcej i wiodącym dostawcą artykułów dekoracyjnych. Nasz sukces osiągamy dzięki ludziom i ich zaangażowaniu”.

Misja, wizja i strategia

– to trzy obszary, na które firma stawia. Oto kilka liczb najlepiej charakteryzujących Pepco: 30 mln klientów miesięcznie, 31 tys. pracowników w 19 krajach Europy, 3,6 tys. sklepów, 250 tys. mkw. magazynów. Pepco każdego roku otwiera 300 nowych lokalizacji, wchodząc na co najmniej dwa nowe rynki europejskie. Na przestrzeni ostatniej dekady liczba pracowników powiększyła się 10-krotnie.

Pepco to również działalność charytatywna. „Dla Pepco to dzieci i organizacja ich czasu wolnego, rozwój, edukacja i wyrównywanie szans życiowych są priorytetem w działaniach prospołecznych – deklaruje firma. – Współpracujemy z organizacjami pożytku publicznego, tworzymy własne programy pomocowe, angażujemy się jako wolontariusze. W każdym z krajów, w którym działamy, podejmujemy zróżnicowane inicjatywy skierowane do dzieci”.

Partner projektów TPD

Wsparcie organizacji przez Pepco do tego

stopnia sprzężone jest z TPD, że na stronie głównej firmy, w zakładce „Działalność charytatywna” na pierwszym miejscu znajdujemy informację o współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci. Tam również widnieje krótki opis: „Pepco i TPD współpracują ze sobą już od kilku lat, dzięki czemu mali podopieczni świetlic w całym kraju, przez cały rok, uczestniczą w zajęciach rozwijających ich zainteresowania, a w wakacje wyjeżdżają na letnie obozy. W stałym asortymencie Pepco znaleźć można produkty specjalne – misie charytatywne, z których zysk trafia na realizację projektów TPD”.

Wiadomość kończy się linkiem do strony organizacji i informacją o projektach realizowanych dzięki współdziałaniu z Pepco. **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek koszalińskiego TPD, wiceprezes ZOR w Szczecinie i specjalista ds. pozyskiwania i realizacji projektów wyjaśnia: – *Z Pepco jesteśmy związani od wielu lat. To stały partner naszych przedsięwzięć.*

Bo mają talent!

Dzięki koordynacji współpracy przez Zarząd Główny TPD oddział wielokrotnie korzystał ze wsparcia firmy: – *W naszych placówkach realizowane są zajęcia rozwijające zainteresowania i talenty dzieci – dodaje Bartosz Zabrocki. – Obecnie – dwa programy Pepco. W „Zaciszu” [ognisku na osiedlu Rokosowo w Koszalinie – dop. mg] – warsztaty muzyczne, w „Gronie” – warsztaty z tworzenia gier planszowych, w „Horyzoncie” – warsztaty muzyczne, w „Północy” [inne koszalińskie ogniska] – warsztaty muzyczno-taneczne.*

Podczas tegorocznych wakacji grupy objęte projektem wezmą udział w koloniach – w Głazie, Jastrzębiej Górze, Poznaniu i Serocku. W tych miejscowościach i tamtejszych ośrodkach podopieczni TPD między innymi rozwijają, doskonalią i prezentują swoje nowe umiejętności i nabywają doświadczenia we współdziałaniu zespołowym. W „Świecie

Dziecka” wielokrotnie relacjonowaliśmy przebieg zajęć wyjazdowych z finałem z udziałem wszystkich uczestników i specjalnym programem na zakończenie. – *Dzieci uwielbiają w ten sposób spędzać wakacje – mówi Bartosz Zabrocki.*

Uczta dla oka i ucha

Kolejnym działaniem – wspólnie i dzięki Pepco – realizowanym we wszystkich koszalińskich ogniskach był projekt <Cyfrolatki 2.0>. Do udziału w tym przedsięwzięciu udało się zaprosić twórców: **Radostawa Koleśnika**, długoletniego fotoreportera „Głosu Pomorza”, od niedawna współpracującego z TPD i **Marcina Golika**, fotografa i filmowca, który od wielu lat aktywnie współdziała z oddziałem relacjonując – organizowane w regionie – najważniejsze wydarzenia tepeadowskie. – *Pod okiem profesjonalistów podopieczni ognisk uczyli się tworzyć pozytywny content do mediów elektronicznych – wyjaśnia Bartosz Zabrocki.*

Barwny, niezwykle energetyczny i pozytywny koncert w CK 105 był więc również okazją do prezentacji finalnej projektu z udziałem fotografów. Uczestnicy wydarzenia mogli zobaczyć sześć krótkich form filmowych, które powstały podczas warsztatów i wystawę zdjęć, zarówno w wersji elektronicznej, jak i tradycyjnej. – *Wszystko to było wielką ucztą dla oka i dla ucha – to opinia Henryka Zabrockiego, prezesa koszalińskiego TPD.*

Magdalena Grzybowska
Fot. Marcin Golik

- Przygotowania do wydarzenia – str. 2
- Relacja z koncertu – str. 7
- Zdjęcia dzieci i Radka Koleśnika – str. 8-9
- Fotorelacja z koncertu – str. 10
- Więcej o projekcie – w kwietniowym wydaniu „Świata Dziecka”

Jak pomóc dzieciom w wyjściu z kryzysu?

„Musimy wspólnie i pilnie zastanowić się, jak pomóc dzieciom i młodzieży wyjść ze spirali przemocy, gwałtowności, brutalności” – zaapelowaliśmy w tekście od redakcji w styczniowym wydaniu „Świata Dziecka”. Tym samym otworzyliśmy dyskusję o tym problemie. Dzisiaj ponawiamy zaproszenie na łamy wszystkich osób, którym na sercu leży dobro najmłodszych.

Podzielcie się z innymi swoimi opiniami, poglądami, obserwacjami. Niewykluczone, że wyniknie z tej debaty, dyskusji coś wartościowego na tyle, że zostanie wdrożone w działalności TPD. Jako pierwszy o swoich uwagach, spostrzeżeniach napisał Henryk Zabrocki, prezes oddziału. Głos zabrała dr Joanna Katarzyna Radko, niegdyś zastępczyni prezesa i dyrektorka Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Starych Bielicach; ten tekst opublikujemy w wydaniu kwietniowym.

Czekamy na listy, teksty, sygnały: tpd24.pl (pp)

Podziękowania od Fundacji Zdażyć z Miłością



Anna Poznańska, zastępca dyrektora koszalińskiego TPD, reprezentowała oddział, jego władze i pracowników podczas gali z okazji 10-lecia Fundacji Zdażyć z Miłością. Uroczystość, z udziałem wielu znamienitych gości, odbyła się pod koniec stycznia br. w Filharmonii Koszalińskiej. O ile jest ku temu okazja, TPD zawsze wspiera fundację, którą założyła i prowadzi **Małgorzata Kaweńska-Słezak**. Dlatego oddział znalazł się w gronie podmiotów wyróżnionych specjalną statuetką dziękczynną, przygotowaną przez podopiecznych koszalińskich Warsztatów Terapii Zajęciowej. W imieniu zarządu godność odebrała Anna Poznańska (na zdjęciu: pierwsza od lewej). (pp)

Fot. Piotr Pawłowski

Przygotowania do koncertu w CK 105



Żadne duże wydarzenie nie może obejść się bez solidnych przygotowań. – *Wychodząc z tego praktycznego założenia, przed imprezami powołuję sztab organizacyjny, który spotyka się, żeby ustalić przebieg, scenariusz, szczegóły, logistykę, sposób promocji tego, co zamierzamy – wyjaśnia Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie. Tak było i tym razem – przed koncertem podsumowującym projekt realizowany w ogniskach dzięki wsparciu firmy Pepco.*

W spotkaniach (na zdjęciu: pierwsze z początku lutego br.) uczestniczyli nie tylko fotografowie biorący udział w projekcie: **Marcin Golik** i **Radosław Koleśnik**, lecz także przedstawiciele biura, władz, wychowawcy i nauczyciele. – *Wszyscy w równym stopniu angażujemy się w tego rodzaju wydarzenia – przekonuje Henryk Zabrocki. – W przeciwnym razie nie udźwignęlibyśmy organizacyjnie tak dużych przedsięwzięć. W jedności siła, choć dobrze, gdy ma ona różnorodne cechy.* (pł)

Fot. Bartosz Zabrocki

Więcej o projekcie i koncercie – str. 7-10

Kabaret Pend-Do-Lini wystąpił w Drzonowie



To było naprawdę niezwykle wydarzenie! Do przedszkola i żłobka koszalińskiego TPD w Drzonowie pod Świdwinem zawiąły roześmiane damy z kabaretu Pend-Do-Lini, działającego przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Kołobrzegu. W programie znalazły się aktorskie interpretacje klasyki literatury dla dzieci, ale także animacje, które maluchy uwielbiają.

A zwłaszcza, jeżeli towarzyszą im akcesoria, w tym przypadku: kuchenne, fryzjerskie i inne. Było więc artystycznie, kostiumowo, zabawnie i edukacyjnie. Po występie dzieci zadeklarowały, że nie mogą doczekać się powrotu do placówki kabaretu Pend-Do-Lini z nowym programem i nowymi pomysłami!

Na stronie 12 tego wydania „Świata Dziecka” publikujemy fotorelację ze spotkania ze sztuką w Drzonowie. (mg)

Fot. Radosław Koleśnik



Szkola na progu historycznych zmian

Szkola zmienia się, przynajmniej takie są zapowiedzi polityków obecnie za jej kształt i przyszłość odpowiedzialnych. Nie spodziewałem się, że za mojego życia będę mógł tego doświadczyć. Przez osiem ostatnich lat sytuacja oświaty pogorszyła się tak bardzo, że miałem wątpliwości czy proces degradacji można zatrzymać. Nie chodzi tylko o rosnące wpływy polityczne i ideologiczne, widoczne na każdym poziomie działalności placówek oświatowych, lecz także o sposób traktowania szkoły przez wszystkich – od nauczycieli i rodziców, aż po uczennice i uczniów.

Nauczyciele uskarżali się na niedoszacowanie finansowe wynagrodzeń, rodzice na coraz mniejsze porozumienie na linii rodzina/dom – szkoła, natomiast dla młodych ludzi w każdym wieku nauka kojarzyła się już wyłącznie z testami, sprawdzianami, egzaminami etc. Czego brakowało wszystkim? Pozytywnych relacji, porozumienia i wzajemnego zrozumienia potrzeb. W częstych rozmowach z naszymi wychowawcami i nauczycielami mówią, że nauka to zakazy i nakazy, a nie wolna wola i kreatywność.

Wielu nauczycielom praca w szkole przestała przynosić satysfakcję. Powołanie to za mało, żeby znaleźć motywację do działania. Brak podwyżek i pieniędzy na rozwój bazy i pomocy dydaktycznych, przeładowanie podstaw programowych, negatywne nastawienie rodziców do szkoły jako do instytucji, która powinna dzieci nie tylko kształcić, lecz również wychowywać. Rodzice swoją roszczeniowością i brakiem zaufania do nauczycieli stawiali się oportunistami wobec procesu nauczania, wytykając szkole brak praktyczności, oderwanie od realiów, a nawet wsteczność.

Atmosfera stała się tak ciężka, że wielu nauczycieli zrezygnowało z pracy, uczennice i uczniowie, co wynika z badań, zmagają się z gorszą kondycją psychiczną, a rodzice coraz mniej angażują się w życie środowiska.

Jednak teraz pojawiło się światło w tunelu. Nowa obsada Ministerstwa Edukacji Narodowej, na czele z ministrami Barbarą Nowacką, zapowiada i już realizuje zmiany, na które polska szkoła od dawna czekała. Choć mam wrażenie, że przebiegają one za wolno i wymagają przyspieszenia, cieszę się ze zmian na lepsze.

Podwyżki dla nauczycieli, brak prac domowych w klasach najniższych, odchudzenie podstawy programowej, niewliczanie oceny z lekcji religii do średniej, wprowadzenie matury w nowej formule, zmiany w nauczaniu języka polskiego, testy sprawnościowe, wypracowanie standardów ochrony małoletnich – to sygnały zmian, które dzisiaj proponuje resort edukacji. Co z tego da się wprowadzić? Liczę, że wszystko, część przeobrażeń już zachodzi, choć opóźniają je wpływy polityczne, światopoglądowe, systemowe i oczywiście finansowe. Po długich opadach deszczu, wszystko wymaga starannego osuszenia.

Dzieci, które od stu pięciu lat pozostają pod opieką TPD, również w Koszalinie, mają wpojone poczucie obowiązku, odpowiedzialności i wartości. Uczymy podopiecznych, że kształcenie, podnoszenie poziomu wiedzy, zdobywanie doświadczeń i praktyka – mają fundamentalne znaczenie dla rozwoju i przyszłości człowieka. Jednak w toku kształcenia dzieci stwierdzają, że w szkole ich odczucia są rozbieżne: „Bo w TPD wychowawcy i nauczyciele mówili co innego”. Zgadza się, w naszej organizacji poprzeczka zawieszona jest wyżej niż w szkołach. Dla dobra najmłodszych, polska oświata powinna za wzór działania przyjąć podmioty trzeciego sektora.

*Henryk Zabrocki
prezes TPD Koszalin*

Świat Dziecka – Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Okręgowy w Koszalinie, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, Koszalin 75-501

Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; koszalin@tpd24.pl

Redakcja: zespół. Redaktor prowadzący: Piotr Pawłowski. Kolegium redakcyjne: Społeczna Rada Programowa TPD w Koszalinie.

Redakcja techniczno-graficzna: Zbigniew Janiszewski.

Warto zatrzymać się w biegu między być a mieć (część 2)

Rozmowa z **Henrykiem Zabrockim**, pedagogiem, terapeutą, prezesem Oddziału Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie



– Dlaczego szkoła nie kształci w zakresie rodzicielstwa?

– To chyba temat na inną, bardzo długą, rozmowę. Ujmując rzecz w skrócie: szkoła koncentruje uwagę na wszystkim, więc na niczym konkretnie. Nie mam o to pretensji do wychowawców i pedagogów, lecz do twórców systemu – podstaw programowych, treści zawartych w podręcznikach, programów nauczania. Nauczyciel może wykazać się inwencją własną, zresztą wielu to robi, jak ów znany historyk z Koszalina, który zamieszcza w mediach krótkie filmy edukacyjne. Jednak najczęściej, z powodu braku czasu, nauczyciele „gonią z programem”. Na dodatek ostatnie osiem lat, mówiąc delikatnie, przespaliśmy. Z powodów politycznych szkoła stała się polem rozgrywki ideowej. Szkoda, bo mogliśmy zrobić dla dzieci wiele dobrego.

– Jak dzieci czują się w rodzinach?

– Mam nadzieję, że przede wszystkim kochane, zadbane, docenione. Jednak z praktyki mojej i grona moich współpracowników wynika, że często młodzi ludzie są traktowani przedmiotowo i nie znajdują oparcia w najbliższych.

– Dlaczego?

– Rodzice są zabiegani, zapracowani. Uciekają od problemów w zadania. Chocą zdążyć ze wszystkim, terminy są nieubłagane i nikt wobec nikogo nie stosuje taryfy ulgowej. Dziadkowie mają własne życie, długo zachowują wysoką aktywność zawodową. Rodzeństwo może zmagać się z podobnymi problemami. Dziecko nie ma nikogo, do kogo mogłoby zwrócić się o pomoc, poradę. Zresztą na to młodzi ludzie kładą nacisk w badaniach: „Nie mam nikogo, z kim mogłabym/mógłbym porozmawiać o sprawach, z którymi sobie kompletnie nie radzę” – deklarują. Wierzę w to, mają prawo odczuwać osamotnienie. Co więcej, dokładnie to samo dotyczy dorosłych.

– Praca, kariera, obowiązki... – kiedy i czym to się kończy?

– W procesie opieki nad dziećmi? Najczęściej ich dorosłością, no cóż, czas mija, nikt nie młodnieje, dzieci stają się mężczyznami i kobietami. A ich rodzice stwierdzają nagle: „Jakie one duże!”. Podkreślam: duże. Nie: dojrzałe, ale duże. Co ma oznaczać, że wciąż pozostają dziećmi. Problem w tym, że współczesne dzieci dojrzewają, a więc – jak powiedzielibyśmy do niedawna – rosną, tak szybko, że rodzice nie nadążają za ich rozwojem.

– Czyli jako rodzice, coś tracimy!

– Niewątpliwie. To oczywiście kwestia wyboru. Nie ma możliwości, żeby w tym pędzie od być do mieć zostało dość czasu dla dzieci. Nie jest to jednak przymus, nikt nam nie nakazuje tak żyć, tracić najlepsze lata na karierę, która

tak czy owak zakończy się emeryturą i wyparciem z rynku pracy przez młodszych, co zresztą jest procesem naturalnym. Czasami to, co nam pozostaje po dziesiątkach lat pracy, to złość na siebie za to, że wybraliśmy drogą zawodową zamiast rodzinnej.

– Czy tego naprawdę nie da się połączyć?

– Ależ da się, nie mam co do tego wątpliwości. Status rodzica nie wyklucza statusu pracownika, lecz wymaga mnóstwa kompetencji miękkich, których, znowu muszę to stwierdzić, szkoła nie uczy, bo ważniejsze są algorytmy lub interpretacje wierszy, po które w przyszłości nie sięgniemy. Myślenia, współdziałania, umiejętności analizy i wyciągania wniosków nie trzeba i nie powinno się kształcić za pomocą egzaminów, testów, sprawdzianów, kartkówek.

– Jak można to robić inaczej?

– Budować solidarne, zintegrowane, ale jednostkowo zróżnicowane wspólnoty, oparte na współpracy i łączeniu talentów i umiejętności poszczególnych uczennic i uczniów. To nie jest trudne, ale trzeba to robić konsekwentnie.

– Czy to przyniosłoby lepsze efekty?

– To zupełnie naturalna kombinacja. Człowiekowi lepiej, a co za tym idzie: wydajniej, pracuje się w zespole. Zwłaszcza takim, którego członkowie wzajemnie doceniają się, szanują i dostrzegają silne strony współpracowników. System edukacji nie jest jednak przygotowany do wspólnotowości. Najlepiej widać to już po rankingach szkół: każdy sobie rzepkę skrobie. Rywalizacja schodzi aż do najniższego szczebla funkcjonowania placówek oświatowych.

– Skoro wiemy, jak jest, co zrobić, żeby w rodzinach było lepiej?

– Nie jest to, niestety ani łatwe, ani do zrealizowania w dwa dni. Obydwie strony – i rodzice, i dzieci – muszą w tę relację, a właściwie jej poprawę, włożyć dużo wysiłku. Jednak to dorośli powinni wyciągnąć rękę do dzieci, a nie odwrotnie. Być ze sobą, rozmawiać, robić coś razem, mieć wspólne, przynajmniej zbliżone zainteresowania, rezerwować czas wyłącznie dla siebie, choćby kosztem wyników w pracy. Co nam po nawet najwyższej premii, jeżeli dziecko siedzi zamknięte w swoim pokoju, świecie, telefonie? Dzieci, co podkreślam, są najważniejsze. Nie to, co im damy materialnie, lecz emocjonalnie.

– Lepiej jest nawet, jeżeli dziecko ma mniej od innych?

– Dzieci rodziców żyjących na średnim poziomie finansowym, lecz traktowane po partnersku, z wyczuciem, wrażliwością, nie potrzebują prezentów rekompensujących nieobecność rodziców. Znajomi zabrali nastoletnie dzieci w Bieszczady. Wypoczywali aktywnie: wędro-

wali, zwiedzali, spotykali ludzi, zatrzymywali się w wielu miejscach. Dzieci przywoziły z wyprawy zdjęcia, które w klasie stały się sensacją przebijającą wszystkie pamiątki z najbardziej egzotycznych podróży zagranicznych. To również uparcie podkreślam: we wszystkim ważna jest pomysłowość.

– W tym miejscu wielu rodziców powiedziało: „Nikt i nic nie zastąpi dziecku wartościowego prezentu”.

– Wszystko to kwestia wychowania. Nie chcę spłaszcać tego zagadnienia, ale z doświadczenia zawodowego wiem, że relacja między rodzicami, jako małżonkami często jeden do jednego przekłada się na relację z dziećmi i dziećmi z innymi. Jeżeli w rodzinie panuje kult prezentów, a w święta najważniejsze jest to, co leży pod choinką, wtedy dorosłym wydaje się, że obecność można zastąpić gadżetem. Jednak na dłuższą metę to odbije się na dzieciach, które nauczone tego rodzaju zamienników, same będą je stosować w swoim życiu dojrzałym.

– Co w relacji rodzic – dziecko jest najważniejsze?

– Nie ma nic cenniejsze od tego, do czego w TPD nakłaniamy rodziców: ofiarowania dziecku miłości, poczucia bezpieczeństwa, akceptacji i przynależności. Tylko tyle i aż tyle. Dziecku, któremu nie tylko w trudnych chwilach jego życia i dojrzewania, ale na co dzień, w każdej sytuacji, zapewnimy te cztery wartości, w dużo mniejszym zakresie grozi kryzys psychiczny. Jeżeli młody człowiek ma do kogo zwrócić się o wsparcie, a czasami wystarczy rozmowa i wyjaśnienie wątpliwości, nie obawiałbym się o jej bądź jego emocje.

– A jeżeli mimo wszystko kryzys wystąpi, gdzie szukać wsparcia?

– U specjalistów doświadczonych, rekomendowanych. Jednak myślę, że to powinna być swego rodzaju ostateczność. Przyczyny wystąpienia kryzysu niekiedy szukamy nie tam, gdzie możemy ją znaleźć. Idziemy z dzieckiem do psychiatry, zamiast z nim porozmawiać. Zgoda, czasami nie ma innego wyjścia, to konieczność, ale pamiętajmy, że rodzice także mają możliwości terapeutyczne, na dodatek naturalne. A jeżeli tego poziomu wrażliwości nie mają, mogą nauczyć się wspierania dziecka. Podobnie, jak nikt nie uczy nas rodzicielstwa, tak nikt nie zabrania kształtowania tych umiejętności. Wszystko spoczywa w rękach rodzica.

Rozmawiał: Piotr Pawłowski
Fot. Magda Pater/tygodnik „Miasto”

Pierwsza część rozmowy ukazała się w poprzednim wydaniu „Świata Dziecka”



Sztuka nie zna granic, kocha przyjaźnię

To był niezwykły wieczór w Galerii Amfiteatr w Koszalinie. Na wystawie wspólnej spotkali się twórcy pozornie pochodzący z różnych biegunów sztuki – **Sara Berman-Rokosz** i **Wal Jarosz**. Dzięki pośrednictwu **Henryka Zabrockiego**, prezesa TPD w Koszalinie, Sara miała okazję zadebiutować w roli twórczyni prac ceramicznych, doskonale komponujących się z obrazami Wala Jarosza.

Prezentacja zorganizowana przez Galerię Sztuki Współczesnej (GSW) z Centrum Kultury 105 w Koszalinie w Galerii Amfiteatr równie dobrze mogłaby zostać uznana za spotkanie przyjaciół TPD. Współautorką pokazanych prac była Sara Berman-Rokosz, wdowa po **Edwardzie Rokoszu**, zaprzyjaźnionym z oddziałem, którego rozległą i bogatą twórczością TPD – reprezentowane przez Henryka Zabrockiego – opiekuje się od śmierci rzeźbiarza i malarza. O aranżację prac ceramicznych i malarskich zadbała **Greta Grabowska**, która od lat współpracuje z TPD; była współtwórczynią projektu nowego zagospodarowania powierzchni remontowanego wówczas ogniska „Grono” w Koszalinie. Koordynacją wystawy zajęła się **Izabela Madajczyk**, kierownik GSW, która wielokrotnie współdziałała z TPD przy organizacji rozmaitych wydarzeń w CK 105.

Sara, Wal i Henryk

Nie dość na tym! W otwarciu wzięli udział pracownicy i licznie przybyli sojusznicy tego, co organizacja robi na co dzień. Pod nieobecność Henryka Zabrockiego, oddział oficjalnie reprezentował **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek i prezes ZOR TPD w Szczecinie, który w kularach powiedział: – *To dla nas dumą i radością, że środowiska: artystyczne i związane z trzecim sektorem, w tym przypadku z TPD, tak synergicznie potrafią współpracować. Jestem pod wrażeniem prac. Obejrzałem całość, wiele detali ceramicznych i malarskich współgra ze sobą, stając się zintegrowanymi dziełami sztuki.*

Wernisaż otworzył **Przemysław Krzyżanowski**, zastępca prezydenta Koszalina, w młodości kierownik „Grona”, samorządowiec życzliwy organizacji, który tak wspominał spotkanie z Sarą Berman-Rokosz: – *Sara przyszła do mnie z Henrykiem Zabrockim, żeby porozmawiać o wystawie i wydawnictwie dedykowanym zmarłemu mężowi. Poczulem w gabinecie ogromną energię, która przelewała się przez okna i drzwi. To było inspirujące, ciepłe, przyjacielskie spotkanie. Ustaliliśmy, że przy pierwszej okazji wesprzemy pomysł prezentacji ceramiki Sary. Możemy podziwiać jej prace dialogujące z obrazami Wala Jarosza, co odbieram jako udaną połączenie. Cieszymy się tą*

chwilą, bo jest wyjątkowa.

Ojciec chrzestny wystawy

Sara Berman-Rokosz wernisaż uświetniła występem tanecznym, a właściwie ruchowym, z pogranicza sztuki, terapii i afirmacji życia, który wzbudził w uczestniczkach i uczestnikach wiele pozytywnych emocji. – *Widziałam już Sarę w tańcu podczas innych wydarzeń, ale tym razem to, co zaprezentowała były niezwykle wymowne: przejmujące, a chwilę później lekkie lub żywiołowe – mówiła Jadwiga Kabacińska-Słowik, długoletnia właścicielka, zamkniętej w 2023 r., koszalińskiej Galerii Na Piętrze, w której kilka lat temu odbyła się wystawa Edwarda Rokosza. – Jakby poprzez ruch chciała nam powiedzieć coś ważnego o niej, o pracy twórczej, ale też o Edwardzie, którego zawsze wspomina z rozczuleniem i miłością.*

Henryk Zabrocki: – *Z przyczyn zdrowotnych nie mogłem uczestniczyć w wernisażu, ale siedząc w domu przez cały czas odbierałem relacje z tego, co działo się w Galerii Amfiteatr. Poprzez esemesy docierały do mnie informacje, zdjęcia, filmy. Okazuje się, że można brać w czymś udział nie wychodząc w domu – żartował prezes. – Nic jednak nie zastąpi obecności – dodał. – Cieszę się, że projekt Sary i Wala doszedł do skutku. Obiecałem Sarze, że będzie miała w Koszalinie wystawę i dotrzymałem słowa, choć do realizacji tego pomysłu wydatnie przyczynił się Wal, który odkrył w pracach Sary podobieństwa do swojej twórczości. Oboje są artystami unikalnymi.*

Przyjaźń trójstronna

Sara jest Amerykanką – tancerką, choreografką, nauczycielką tańca, performerką i terapeutką Mindful Biodynamics. Tańcem uświetniła niektóre wernisaże męża. Po powrocie do Polski ze Stanów Zjednoczonych w 2017 r. Sara i Edward zamieszkali w nadmorskich Łazach, gdzie artysta odszedł po długiej chorobie w 2017 r. – *Byliśmy przyjaciółmi we trójkę – wspomina Henryk Zabrocki. – Pozostała przyjaźń z Sarą.*

W następstwie wcześniejszych ustaleń i przyrzeczeń, zawartych także z Sarą Berman-Rokosz, po śmierci artysty TPD dba o eksponowanie jego dorobku. – *Wywiązujemy się*

z honorowej obietnicy – mówi prezes oddziału. – Jak dotąd, zorganizowaliśmy sześć wystaw, a planujemy kolejne. Ostatnia miała miejsce w ubiegłym roku w Polanowie. Tam również Sara zatańczyła, wspominała męża i pierwszy raz pokazała swoje autorskie dokonania.

W Polanowie obecny był Wal Jarosz, który przyjechał z żoną, **Daną Jurszewicz**, długoletnią dziennikarką tygodnika „Miasto”. – *Znałem Edwarda i Sarę – mówi Wal. – Spotkaliśmy się po jego powrocie do kraju. Długo rozmawialiśmy, zaprosili nas do siebie. Później bywaliśmy u nich wielokrotnie. Zawsze w przyjemnej i przyjaznej atmosferze rozmawialiśmy.*

Nowe formy wypowiedzi

W Łazach Wal zobaczył ceramikę Sary. Widząc zainteresowanie żony tworzeniem, Edward Rokosz zbudował dla niej pracownię, kupił piec. – *Początkowo były to zabawy z ceramiką – wspomina Sara. – Szybko jednak odkryłam, że dla mnie to nowy środek wyrazu. Coś jak nowy... język? – pyta sama siebie. – Idzie mi to coraz lepiej! – śmieje się zaraźliwie. – Przy jakiejś okazji zobaczyłam obrazy Wala. Zwróciłam na nie uwagę, on – szuka słowa – tworzy postaci z innego świata. Lubię ten jego świat, odbieram go emocjami.*

Tak narodził się projekt „Wystawa Sary Berman-Rokosz & Wala Jarosza”. W inicjatywę Wala, popartą przez Sarę, włączyła się Izabela Madajczyk. – *W pracach jest wiele humoru, zabawy, lekkości, witalności – mówi kuratorka. – Postaci Sary są kolorowe, miłe, radosne. Kojarzą się z dziecięcą intuicją, co rzadko spotyka się na wystawach. Podobnie u Wala. Po kilku jego obrazach widać, że szukał nowej formy wypowiedzi.*

Dla Wala Jarosza była to kolejna wystawa malarstwa. – *Teraz większe grono odbiorców może zobaczyć, na ile nasze prace rzeczywistości są do siebie podobne – przyznaje artysta. – Sara zaprezentowała trzydzieści ceramik, moich obrazów olejnych jest piętnaście. Jestem bardzo zadowolony, że ekspozycja odbywa się w Galerii Amfiteatr, to nowe miejsce, które przyciąga ludzi i ma malownicze położenie.*

Magdalena Grzybowska
Fot. Sandra Bohniak/CK 105 Koszalin

Gratulacje dla przedszkola TPD w Lekowie!

Przedszkole koszański oddziału TPD „Krasnale” w Lekowie zajęło pierwsze miejsce w wojewódzkim etapie Plebiscytu Edukacyjnego, zdobywając zaszczytny tytuł Przedszkola Roku 2023. Organizatorem rywalizacji placówek przedszkolnych na głosy czytelników był dziennik „Głos Koszański”.



W głosowanie esemesowym „Krasnale” otrzymały 113 głosów. Konkurs, realizowany na obszarze Pomorza Zachodniego przez „Głos Koszański” w Koszalinie i „Głos Szczeciński” w Szczecinie (gazety należą do koncernu medialnego kontrowanego przez Grupę Orlen) odbył się w 10 kategoriach. Poza najlepszym przedszkolem czytelnicy dzienników wybierali między innymi: nauczyciela, dyrektora, szkołę roku.

Duet niezwykły

– Ten sukces to zasługa naszych nauczycielek, które od początku istnienia przedszkola współtworzą to miejsce: **Beaty Robak** i **Agnieszki Kopaczewskiej** – mówi **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek oddziału i wiceprezes ZOR TPD w Szczecinie. – Ten niezwy-

kły duet każdego dnia stwarza najlepsze warunki do rozwoju maluchów z gminy Świdwin. Gratuluję zwycięstwa! Trzymam kciuki za kolejne osiągnięcia.

Finał wojewódzki, nazywany przez organizatora „galą plebiscytu”, odbył się na początku lutego br. w Grand Park Hotel w Szczecinie. Nagrody wręczyła **Ynona Husaim-Sobecka**, zastępca redaktora naczelnego „Głosu Szczecińskiego”. W wydarzeniu wzięły udział obie wychowawczynie z Lekowa. Zwycięzcy, w zależności od kategorii, otrzymali pamiątkowe statuetki, dyplomy, ale też vouchery.

Dobro dzieci

– A wszystko – jak wspomina Beata Robak – zaczęło się od pomysłu jednej z mam, która w uznaniu tego, co przedstawicielki TPD robią

w przedszkolu na co dzień, postanowiła zgłosić placówkę do plebiscytu. Nie zdawałyśmy sobie sprawy z rozmiaru przedsięwzięcia – mówi Beata Robak. – Wysłałam wiadomość do rodziców, że uczestniczymy w konkursie. Kto chciał, mógł poprzeć naszą kandydaturę. Nie chciałyśmy mieć wpływu na rywalizację. Informację o zwycięstwie przyjęłyśmy z niedowierzaniem. „Krasnale” to punkt przedszkolny, mimo to nasi rodzice stanęli na wysokości zadania. To ich zasługa, że wygraliśmy.

Czym przedszkole z Lekowa wyróżnia się na tle innych? – Mamy osiemnaścioro dzieci, jesteśmy niewielką placówką w malej, ale zintegrowanej społeczności – mówi Beata Robak. – Z koleżanką od dziesięciu lat pracujemy razem, starając się jak najlepiej i najpełniej zadbać o dobro dzieci.

Drugie wyróżnienie

Wychowawczynie dodaje: – Jak wynika z ostatecznego podliczenia głosów, wygraliśmy z dużymi placówkami na przykład ze Szczecina. Rozmiar, znaczenie i skala tego wyróżnienia dotarły do nas dopiero po jakimś czasie. Na co dzień robimy to samo, co inni, tylko inaczej, a dla naszych dzieci – w sam raz – dodaje Beata Robak z uśmiechem. – Przykładem uznania, jakie mają dla nas rodzice jest to, że czasami warunkują zapisanie dziecka do „Krasnali” tym, czy nadał będziemy ich wychowawczyniami.

Jednak na tym nie koniec. Choć plebiscyt dobiegł końca, teraz laureaci pojedą do Warszawy, gdzie – na początku marca br. na Zamku Królewskim – odbędzie się uroczystość wręczenia statuetek i głównych nagród finansowych zwycięzcom, którzy w skali kraju uplasowali się na najwyższych miejscach. – W klasyfikacji ogólnopolskiej podobno zajęliśmy miejsce w drugiej dziesiątce przedszkoli, co też stawia nas w gronie placówek wyróżnionych – podkreśla Beata Robak. (pp)

Fot. Marta Jakubik

TPD gościem gali z nagrodami w Kołobrzegu

Przedstawicielki i przedstawiciele koszański TPD wzięły udział w uroczystości wręczenia nagród Kroniki Kołobrzegskiej i Perle Powiatu. Po raz pierwszy wydarzenia te zostały połączone i odbyły się w tym samym czasie i miejscu – hotelu Diune.

Imprezę poprowadził dziennikarz **Tomasz Kammel** (na zdjęciu obok w towarzystwie: **Sylwii Zabrockiej**, logopedy pracującej z dziećmi koszański przedszkoli TPD i **Marty Skubisz**, kierownika żłobka i przedszkola w Drzonowie). Gwiazdą gali była **Sylwia Grzeszczak**.

Zanim wręczono nagrody, przemówienie wygłosiła prezydentka Kołobrzegu **Anna Mieczkowska** (na zdjęciu w towarzystwie **Henryka Zabrockiego**, prezesa TPD w Koszalinie i **Bartosza Zabrockiego**, dyrektora placówek oddziału) i starosta **Tomasz Tamborski**.

(mg)
Fot. TPD Koszalin



„Helenów”, Wawer, Międzylesie, Warszawa



W poczcie redakcyjnej otrzymaliśmy list od **Zbigniewa Drzewieckiego**, zaprzyjaźnionego z koszalińskim TPD, dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów” w Warszawie. Korespondencja skierowana jest do **Henryka Zabrockiego**, prezesa oddziału.

Oto jej treść, która zawiera korektę informacji, która podaliśmy w ubiegłorocznym grudniowym wydaniu „Świata Dziecka”:

Jak zawsze z wielkim zainteresowaniem przeczytałem [to wydanie] „Świata Dziecka”. Wasza działalność jest naprawdę wspaniała. Takich ludzi potrzebuje nasza organizacja. Chylę czoła.

Jedna mała prośba, by nas nie wyrzucać z Warszawy. W artykule „Grzegorz Piestrak nowym prezesem TPD” napisaliście, że „Helenów” leży w podwarszawskim Wawrze. Otóż Wawer jest największą dzielnicą Warszawy. A „Helenów” znajduje się w Międzylesiu (to jedna z dawnych wsi) na terenie Wawra.

*Pozdrawiam bardzo serdecznie,
Zbigniew Drzewiecki*

Od redakcji: czytelniczki i czytelników oraz autora listu przepraszamy za wynikającą z jednak słabej znajomości obszarów stolicy pomyłką. Jak to mówią mądrzejsi od nas, człowiek uczy się całe życie. Załączamy pozdrowienia dla dyrektora Zbigniewa Drzewieckiego, który w przeszłości wielokrotnie gościł dzieci, pracowników i władze koszalińskiego oddziału TPD.

Fot. niepełnosprawni.pl

Koncert przyjaciół TPD w Filharmonii Koszalińskiej



Utworki z debiutanckiej płyty **Ewy Osady** „Autonomicznie”, do których muzykę i teksty (poza jednym – Ryszarda Ulickiego) napisał **Maciej Osada-Sobczyński**, w nowej aranżacji na koszalińską orkiestrę symfoniczną, doskonale wybrzmiały podczas koncertu, który na początku lutego br. odbył się w Filharmonii Koszalińskiej. (FK). – *Niezwykle przeżycie, kompozycje wirtuozerskie, wykonanie pozostające na długo w pamięci* – tak komplementował występ Ewy i Maćka **Henryk Zabrocki**, prezes koszalińskiego oddziału TPD, sam muzycznie utalentowany, a w młodości regularnie koncertujący z profesjonalnymi muzykami.

Koncert miał właściwą okazję oprawę, przyciągnął niemal komplet publiczności, która nie wypuściła wykonawców z sali bez bisu. Płyta Ewy i Maćka ukazała się w 2021 r., ze wsparciem wielu partnerów, w tym TPD. Artyści zapowiadają kolejne koncerty, z aranżacjami z albumu. W przerwie tego „Autonomicznie” można było kupić, a po nim zdobyć autograf autorski. – *Do tak odmienionej prezentacji znanych już publiczności utworów przygotowaliśmy się kilka miesięcy – mówią Maciej Osada-Sobczyński. – Z tym większą przyjemnością odbieraliśmy podziękowania i gratulacje. Ludziom się podobało! – to najważniejsze.* (pp)

Fot. Piotr Pawłowski

Pamiętka z ubiegłorocznej konferencji



Okazji do takich zdjęć nie zdarza się wiele! Wracamy dzisiaj pamięcią i obrazem do ubiegłorocznej konferencji „Jak przeciwdziałać przemocy wobec dzieci i młodzieży”, która – z inicjatywy koszalińskiego TPD – odbyła się w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej (KBP). Biblioteka od lat jest partnerem oddziału przy organizacji tego rodzaju wydarzeń.

Po zakończeniu obrad, w jednej z bocznych sal KBP, spotkali się wolontariusze, prelegenci, organizatorzy, pracownicy biura oddziału i goście, w tym **Marek Michalak**, Rzecznik Praw Dziecka w latach 2008-2018 i **Przemysław Krzyżanowski**, zastępca prezydenta Koszalina. Wtedy to zdjęcie powstało, a jego autorem jest, współpracujący z TPD, **Radosław Koleśnik**, fotograf i długoletni fotoreporter. (pp)

Fot. Radosław Koleśnik

TPD na łamach tygodnika „Miasto”

Koszaliński oddział TPD jest stale obecny w mediach. Nie tylko lokalnych, z informacjami o wydarzeniach i profilu działalności docieramy również do szczybla ogólnopolskiego. W ostatnim okresie sporo tekstów publicystycznych poruszających problemy opieki i wychowania dzieci lub inne tematy, ale z udziałem ekspertów TPD ukazało się na łamach Tygodnika Koszalińskiego „Miasto”.

Dziennikarki i dziennikarze „Miasta” napisali obszernie o akcji Gwiazdor, która w ubiegłym roku przyniosła podopiecznym TPD ponad 1400 paczek, o odstonięciu czwartego muralu dedykowanego organizacji, tym razem w Drzonowie, o konferencji zorganizowanej przez oddział, poświęconej przeciwdziałaniu przemocy wobec dzieci i młodzieży oraz o skuteczności telefonu zaufania TPD.

Na łamach tygodnika ukazały się również dwie rozmowy dotyczące TPD: z **Markiem Michalakiem**, gościem wspomnianej konferencji, Rzecznikiem Praw Dziecka w latach 2008-2018, pedagogiem i autorem poczytnych książek dla dzieci oraz z **Jarosławem Polanowskim**, prokuratorem w stanie spoczynku, specjalistą od aspektów prawnych występowania i przeciwdziałania przemocy.

Ponadto w wielu tekstach publicystycznych, dotyczących napiętej spirali przemocy wobec dzieci, sytuacji materialnej młodego pokolenia, czy pogarszającej się kondycji psychicznej młodzieży, cytowany był **Henryk Zabrocki**, prezes koszalińskiego TPD. Wydawana przez Telewizję Kablową Koszalin gazeta od 18 lat wspiera organizację, pisząc o jej sukcesach, działalności, rozwoju. (mg)

Potrzebujesz pomocy?
Zadzwoń
TELEFON ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
800 119 119
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Codziennie w godz. 14-22
Wolisz pisać?
CZAT ZAUFANIA TPD 0800119119.pl

Intelektualna uczta z kilku dziedzin sztuki

26 lutego br. w gościnnych dla TPD progach Centrum Kultury 105 (CK 105) w Koszalinie odbyła się gala podsumowująca – realizowany w ogniskach wspólnie z firmą Pepco – projekt „Cyfrolatki 2.0.”. W programie wydarzenia znalazły się: prezentacja filmów i zdjęć, które powstały na warsztatach z dziećmi, występy najmłodszych i wręczenie osobom, które wspierają podopiecznych organizacji godności i wyróżnień

Goście dopisali, tłumnie zasiadając na widowni CK 105. Wśród nich znaleźli się: rodzice, wychowawcy, działacze, nauczyciele, sympatycy TPD z różnych środowisk i instytucji. Były przemówienia, podziękowania, gratulacje i wspomnienia o tym, co działo się w ogniskach na zajęciach prowadzonych przez fotografa i fotoreportera **Radka Koleśnika** i filmowca **Marcina Golika**. Panowie na co dzień współpracują z oddziałem dokumentując wydarzenia tepeadowskie.

Dwa talenty

Marcin Golik to operator, realizator, fotograf. Współpracuje z wieloma instytucjami, organizacjami. Założyciel kreatywnie.org. Zajmuje się dokumentowaniem wydarzeń i produkcją filmową i fotografią artystyczną. Pracuje w obszarach: film, multimedia, internet, fotografia, kreacja.

Radek Koleśnik to fotograf, długoletni fotoreporter „Głosu Pomorza”, później „Głosu Koszalińskiego”. Na koncie ma dziesiątki tysięcy zdjęć reporterskich. Podobnie, jak Marcin, współpracuje z wieloma podmiotami, angażuje się w kampanie, akcje i projekty. Od niedawna, dzięki TPD, odkrył w sobie pasję pedagogiczną. Fotograf o spotykanym rzadko wyczuciu tematu, portrecista, dokumentalista.

Oryginalne prace

O samym projekcie tak mówił prowadzący galę, **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek TPD w Koszalinie: – *Przed rokiem podopieczni ognisk uczyli się, jak bezpiecznie korzystać z internetu. W tym roku postawiliśmy na tworzenie pozytywnych informacji jako odpowiedź na zalew bezwartościowych, często niebezpiecznych treści.*

Marcin Golik uczył dzieci pracy z kamerą, tworzenia scenariuszy, organizacji planu zdjęciowego, podstaw montażu, czego rezultatem była realizacja animacji, teledysku, dokumentu, etiudy filmowej – „Bajki o królownie Julii”. Radek Koleśnik zabrał dzieci do świata fotografii. Rozpoczął zajęcia od pracy ze sprzętem analogowym i kliszą, a potem uczył malowania światłem, zdjęć w ruchu, pracy w pomieszczeniu i w plenerze. Podopieczni ognisk dowiedzieli się, jakie są zasady portretowania postaci. – *Powstały fantastyczne prace* – mówił Bartosz Zabrocki.

Trzy ogniska

Film uczestnicy gali obejrżeli na ekranie kinowym, bowiem sala widowiskowa CK 105 jest równocześnie salą kina Kryterium. Natomiast zdjęcia zostały zaprezentowane w holu centrum – ekspozycja zrobiła dokładnie tak samo duże wrażenie, jak materiały filmowe. Osobnymi punktami były występy dzieci z ogniska „Pólnoc”, w których pracują wychowawcy: **Monika Koprowska** i **Danuta Zabrowarna**, z ogniska „Zacisze”, gdzie wychowawcami są: **Agnieszka Bolesta** i **Wojciech Madera** oraz



Filmowiec Marcin Golik poprowadził zajęcia dotyczące obrazów ruchomych



Fotograf Radek Koleśnik zajął się zasadami fotografii i kompozycji obrazu

z ogniska „Horyzont”, w którym podopiecznymi opiekują się: **Marcelina Czarnata** i **Krzysztof Kretkowski**.

Oddział przyznał firmie Pepco statuetkę „Przyjaciela Dziecka” w podziękowaniu za „wspieranie wszechstronnego rozwoju dziecka i tworzenie warunków do rozwoju talentów dzieci i młodzieży”. Nagrody specjalne TPD otrzymały: **Sylwia Smoluch** i **Katarzyna Wilczewska** z centrali Pepco. Sylwia Smoluch jest odpowiedzialna za koordynowanie wsparcia kierowanego do koszalińskiego TPD za pośrednictwem Zarządu Głównego (ZG) organizacji w Warszawie.

Godność dla szkoły

Gościem koncertu była **Agnieszka Zająca-Janik** z biura ZG TPD w Warszawie. Nagrody wręczyli: **Zygmunt Pyszkowski**, wi-

ceprezes ZG i równocześnie prezes TPD w regionie zachodniopomorskim, **Henryk Zabrocki** i **Oliwia Szajner**, sekretarz koszalińskiego oddziału. Zarząd oddziału przy okazji gali złożył podziękowania **Kindze Olchowik-Pogonowskiej** i **Igorowi Pogonowskiemu**, właścicielom szkoły Tańca King Dance za akcję wspierającą podopiecznych organizacji.

6 grudnia br. szkoła po raz drugi zorganizowała Mikołajkową Galę Tańca King Dance, na którą biletem wstępu był prezent dla dzieci z TPD. Bilansu tegorocznej edycji tego przedsięwzięcia jeszcze nie znamy, w ubiegłym roku dzięki niemu do ognisk trafiło: 546 artykułów papierniczych, 182 zabawek, 194 gry planszowe, 182 zestawy puzzli, 15 kg słodyczy, 210 książek i 200 pluszaków. – *To przykład niezwykłej konsekwencji w pomaganiu TPD* – przyznał Bartosz Zabrocki.

Gratulacje i podziękowania

Przedstawicielka Pepco powiedziała do zgromadzonych w CK 105: – *Dziękuję za gościnę i serdecznie gratuluję pięknych filmów i zdjęć dzieciom i animatorom. Jestem przekonana, że to nie pierwszy i nie ostatni raz, kiedy jesteśmy tu razem.*

Zygmunt Pyszkowski nie szczędził pochwał organizatorom koncertu i uczestnikom projektu. Ponadto dodał: – *Pana Przemysława Krzyżanowskiego chcę wam, drogie dzieci i wam, droga młodzieży, przedstawić jako swoisty wzór do naśladowania. Z wychowawcy w koszalińskim ognisku „Grono” na stanowisko zastępcy prezydenta miasta. Można? Można. Trzeba chcieć i rozwijać się, czego wam życzę. Trzymajcie się Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, to dobrze na tym wyjdziecie* – zaapelował.

– *Cieszę się, że jestem z wami i uczestniczę w tym wspaniałym koncercie* – przyznał, niejako wywołany do tablicy, **Przemysław Krzyżanowski**. – *Projekt realizowany przez TPD, wspólnie z firmą Pepco, wydobywa z dziecka to, co najważniejsze, czyli talent. Wszystkim osobom, które projekt prowadziły dziękuję i gratuluję.*

Po prostu szczęście

Zanim na finał wszyscy uczestnicy wystąpili w niezwykle energetycznym coverze znanego utworu Majki Jeżowskiej „Wszystkie dzieci nasze są”, głos zabrał Henryk Zabrocki, który powiedział między innymi o poczuciu szczęścia: – *Wśród pięciu wartości, które aktualnie ludzie cenią sobie najbardziej, znalazłem szczęście. Klasyk powiedział, że są dwa szczęścia: małe i wielkie – małe jest wtedy, gdy jesteśmy szczęśliwi, a wielkie, kiedy to szczęście możemy dawać innym. Dzisiaj jesteśmy właśnie świadkami takiego wzajemnego dawania sobie szczęścia. Wszyscy możemy być dumni z naszych dzieci.*

Paweł Łukasiewicz
Fot. Magda Golik, archiwum Marcin Golik



Dzieci i młodzież z ognisk koszalińskiego TPD



Prezentujemy kilkadziesiąt z kilkuset rezultatów pracy **Radka Koleśnika**, fotografa i długoletniego fotoreportera „Głosu Pomorza”, z podopiecznymi koszalińskich ognisk TPD w ramach projektu „Cyfrolatki 2.0.” Radek i **Marcin Golik**, filmowiec od wielu lat współpracujący z oddziałem, przez kilka tygodni spotykali się z młodzieżą. W ten sposób podczas szkoleń powstały filmy i zdjęcia.

Nie wszystkie zostały wykonane przez Radka, wiele z powstałych w placówkach, a zaprezentowanych podczas gali podsumowującej projekt w Centrum Kultury 105, zostało wykonanych przez samych najmłodszych. Fotograf nie ukrywał, że warsztaty z tworzenia materiałów do mediów społecznościowych, czyli między innymi zdjęć, do najłatwiejszych nie należały.

Liczył się przede wszystkim pomysł na zaangażowanie dzieci, ale też podejście do ich możliwości, zainteresowań i pasji.





na zdjęciach własnych i Radka Koleśnika

– Co najmniej kilka osób zarazitem ciekawością świata, która może zaowocować robieniem zdjęć – stwierdził Radek Koleśnik.
– Od tego wszystko się zaczyna. Jeżeli człowiek chce wiedzieć więcej, sięga po naukę. Jeżeli chce widzieć więcej, zaczyna fotografować.

Jak widać na zdjęciach, sesji tematycznych było kilka. Objęły one: prace portretowe, kadry z efektami, sekwencje dokumentujące ruch. Osobne zajęcia dotyczyły techniki, czyli prezentacji aparatów i ich możliwości. Dzieci interesowało dosłownie wszystko, najbardziej to, że mogą trwale uchwycić coś ważnego, a z drugiej strony osiągnąć efekt zupełnie inny od zamierzonego. (pp)

Fot. Radosław Koleśnik,
podopieczni placówek TPD Koszalin



Koncert – podziękowania dla Pepco!



Występ zespołu muzyczno-tanecznego z koszańskiego ogniska „Północ”, którym dyrygowała wychowawczyni Monika Korpowska



Prezentacja „Zaciszków” z ogniska TPD „Zacisze” w Koszalinie, czyli nowocześnie i na ludowo, pod czujnym okiem wychowawczyni Agnieszki Bolesły



A na zakończenie koncertu i wielki finał wszyscy zaśpiewali utwór z repertuaru Majki Jeżowskiej „Wszystkie dzieci nasze są”



Młodzi artyści z koszańskiego ogniska „Horyzont” w przejmującej balladzie „Alleluja”, znanej z wykonania Leonarda Cohena



Wanda Zabrocka, żona Henryka Zabrockiego, przeżsa TPD w Koszalinie, zmierza na miejsce przed Ewą Helminiak-Soliwodzką, dyrektorką biblioteki w Polanowie



Koncert poprowadził Bartosz Zabrocki (od lewej), dyrektor placówek koszańskiego TPD, obok: Radek Koleśnik, fotograf i Marcin Golik, filmowiec, realizatorzy projektu TPD/Pepco – z prezentami od dzieci



Od lewej siedzą: Henryk Zabrocki, Przemysław Krzyżanowski, zastępcza prezidenta Koszalina i Zygmunt Pyszkowski, prezes ZOR TPD w Szczecinie

Specjalne odznaczenie od TPD i prezów oddziałów dla Sylwii Smoluch z Pepco, która specjalnie na koncert przyjechała z Poznania, gdzie znajduje się siedziba firmy

Jeszcze raz ognisko „Północ”, tym razem w barwnym i energetycznym układzie tanecznym z chustami

Od lewej siedzą: Wanda Zabrocka, Ewa Helminiak-Soliwodzka, Agnieszka Zasępa-Janik z biura ZG TPD, Justyna Basiejko, koordynatorka placówek oddziału w terenie i Beata Biłska, dyrektorka POW TPD w Starych Bielicach



„Żółwiki”: świadectwa z czerwonym paskiem



Dzieci z grupy „Żółwiki” przedszkola koszalińskiego TPD „Morska Kraina” w Drzonowie wzięły udział w uroczystości z okazji Dnia Babci i Dziadka. – *Było dużo wzruszeń, ale i śmiechu* – opowiada **Marzenka Michnowicz**, nauczycielka „Żółwików”.

– *Przedszkolaki wystawiły inscenizację wiersza „Rzepka” Juliana Tuwima. Ponadto babcie i dziadkowie*

otrzymali unikalne, starannie i pomysłowo wykonane, świadectwa z czerwonym paskiem, które seniorom bardzo przypadły do gustu.



Fot. TPD Drzonowo

„Kotki”: spotkanie z babciami i dziadkami

Babcia i dziadek – to najcieplejsze słowa świata. Każdemu kojarzą się z pokładami cierpliwości, z miłością i dobrem. Wszak nikt w naszym życiu nie ma dla nas tyle czasu, co dziadkowie! Babcia z dziadkiem kochają wnuczki i wnuków najdojrzałej. Dlatego ich święto jest okazją do życzeń i uścisków.

Tak było, jak co roku, pod koniec stycznia br., także w grupie „Kotki” koszalińskiego przedszkola TPD „Przyjaciół Dziecka”. – *Maluchy zaprosiły babcie i dziadków na uroczystości z okazji ich święta* – twierdzi **Monika Zawadzińska-Sowa**, nauczycielka „Kotków”. – *Było serdecznie, przyjaźnie, kolorowo i muzycznie.*

Przedszkolaki od rana z niecierpliwością wyczekiwały pojawienia się zaproszonych gości. Babcie i dziadkowie mieli okazję podziwiać swoje wnuczka w specjalnie dla nich przygotowanym programie artystycznym.

Fot. TPD Koszalin



„Grono”: wizyta w Obserwatorium Astronomicznym



Chyba żaden z uczestników wyprawy do Obserwatorium Astronomicznego (OA) w Koszalinie nie spodziewał się aż takich atrakcji! Podopieczni koszalińskiego ogniska TPD „Grono” wybrali się do OA na zajęcia edukacyjne w ramach ferii zimowych. OA powstało w ramach Koszalińskiego Budżetu Obywatelskiego. Prowadzi działalność dydaktyczną i naukową, przyczyniając się do popularyzacji astronomii. Oficjalnie zostało uruchomione w 2016 r.

OA realizuje lekcje astronomii dla grup szkolnych, pokazy nieba, ciekawych obiektów astronomicznych, otwarte sobotnie wykłady i zajęcia Koła Astronomicznego. Obiekt, z obrotową kopułą do obserwacji ciał niebieskich, wyposażony w zaawansowane urządzenia z dostosowaniami dla osób z niepełnosprawnością, jest zarządzany przez koszaliński Pałac Młodzieży. Budynek stoi w sąsiedztwie Zespołu Szkół nr 10, czyli samochodówki przy ulicy Gnieźnieńskiej 8a.

Fot. TPD Koszalin

„Przystań”: o wynalazcach i prawach dzieci



Dwa wydarzenia zdominowały ostatnie tygodnie w ognisku TPD „Przystań” w Koszalinie. Pierwszym z nich był Dzień wynalazcy, a drugim Ogólnopolski dzień praw dziecka. Obydwa są dla środowiska tepedowskiego niezwykle istotne. Pierwszy jest hołdem złożonym kreatywności, nauce i wynalazcom, drugi – przypomina, że dziecko ma swoje prawa, przywileje i potrzeby.

Jadwiga Plichta, wychowawczyni z „Przystani”, informuje: – *Z okazji Dnia Wynalazcy zorga-*

nizowaliśmy: pogadankę edukacyjną, zajęcia komputerowe, prezentacje postaci ze świata nauki i zajęcia o charakterze praktycznym – z doświadczeniami. Drugiemu z ważnych dni, zapowiedzianemu plakatem wykonanym przez wychowanków, towarzyszyła rozmowa i prezentacja filmiku o prawach dziecka.

Fot. TPD Koszalin



„Sówki”: dzieci uwielbiają nietypowe zabawy



Jak co miesiąc, również teraz publikujemy relację z tego, co w ostatnich tygodniach działo się w grupie „Sówki” koszańskiego przedszkola TPD „Przyjaciół Dziecka”. Korespondentką „Świata Dziecka” z placówki jest Dominika Badyńska, nauczycielka „Sówek”, która dokumentuje ak-

tywności podejmowane przez maluchy.

Relacje dziadków z wnukami to wyjątkowe więzi, które mogą być źródłem korzyści dla obu stron. Relacje te mają pozytywny wpływ na rozwój emocjonalny i społeczny dzieci. Dziadkowie mogą uczyć tolerancji, empatii, szacunku do innych. Przykładem własnym pokazują też, jak radzić sobie z emocjami, trudnościami. Dzieci, które mają bliskie relacje z dziadkami, są pewniejsze siebie, odporne na stres i lepiej radzą sobie w szkole.

Dziadkowie, podobnie jak rodzice dla dzieci, są dla swych wnuków nauczycielami i przewodnikami – najczęściej pierwszymi w życiu maluchów.

Uczą podstawowych umiejętności: chodzenia, mówienie, samodzielne jedzenie. Pokazują dzieciom świat, opowiadając o doświadczeniach i przeżyciach osobistych. W ten sposób pomagają wnukom budować poczucie własnej wartości i kształtować osobowość. Obecność babci i dziadka jest ważna dla rozwoju emocjonalnego i społecznego najmłodszych.



Dzieci przygotowały przedstawienie: piosenki, wiersze i tańce. Wnuczka dziękowała za miłość, opiekę i wsparcie. Dziadkowie mieli okazję zobaczyć, jak rozwijają się wnuczki i wnukowie. Dzieci natomiast mogły pokazać dziadkom, jak bardzo je kochają i jak wiele oni dla nich znaczą. Relacje dziadków z wnukami są cennym darem dla obu pokoleń. Strony mogą z nich czerpać wiele radości i satysfakcji.

Zajęcia przedszkolne rozwijają umiejętności dzieci. Maluchy poznają otaczający je świat. Ważne, aby wszystko, co robią było ciekawe i angażujące. Aby dzieci mogły wykazać się kreatywnością i wyobraźnią. Dlatego w naszej grupie wykorzystywane są nietypowe materiały.

Na przykład fasola, która nadaje się między innymi do zabaw w sortowanie, liczenie. Ścinki, które można wykorzystać do tworzenia obrazów, zabaw w budowanie albo do nauki kolorów i kształtów. Wreszcie także butelki idealnie nadające się na instrumenty muzyczne lub do dekoracji.

Dominika Badyńska
Fot. Dominika Badyńska

„Grono”: zabawowe podsumowanie ferii



To było prawdziwe zakończenie ferii z hukiem! Podopieczni koszańskiego ogniska TPD „Grono” podsumowanie tegorocznego wypoczynku zimowego zorganizowali w nastroju karnawałowym. – *Dodatkowo bawiliśmy się razem z przyjaźnionym innym koszańskim ogniskiem – „Zaciszcie”*

– wyjaśnia Agnieszka Bolesta, wychowawczyni z „Grona”.

Na parkiecie królowały tańce i energetyczne zabawy. Pyszny poczęstunek doskonale uzupełnił karnawałowy nastrój. – *Podczas balu odkrywaliśmy talenty naszych małych artystów; od śpiewu po tańce i magiczne pokazy!* – dodaje z uśmiechem Agnieszka Bolesta. – *To podsumowanie na pewno dla wszystkich było niezapomniane, podobnie jak same ferie zimowe.*

Dwa tygodnie stycznia br. obfitowały w aktywności i emocje; były spacer, wizyty w kinie, wyjścia na basen. Każdy dzień był wyjątkowy. – *Dziękujemy wszystkim, którzy współuczestniczyli w tych niezwykłych przeżyciach* – mówi Agnieszka Bolesta. – *Niech wspomnienia z ferii zostaną z nami na długo.*

Fot. TPD Koszalin

„Krasnale”: pierwsza wycieczka autobusowa



Maluchy z grupy „Krasnale” z przedszkola koszańskiego TPD „Republika Malucha” w Lekowie pojechały w styczniu br. na swoją pierwszą, od dawna wyczekiwaną, wycieczkę. – *Dla wszystkich było to ważne wydarzenie* – podkreśla Beata Robak, nauczycielka „Krasnali”. – *Nie tylko z powodu celu i tematyki wyjazdu. Większość dzieci jeszcze nigdy nie jechała autobusem, więc wycieczka tym większe zrobiła na nich wrażenie.*

Koleją atrakcją była sala zabawa Figloland. – *Celem wyjazdu była przede wszystkim integracja grup rówieśniczych, rozwijanie tak zwanej motoryki dużej i małej, a także stworzenie możliwości radosnego i swobodnego spędzenia czasu* – relacjonuje Beata Robak. – *W sali zabaw przedszkolaki mogły skorzystać z licznych atrakcji. Ostatnim punktem wycieczki był obiad w pizzerii. Zadowolone, nieco zmęczone, pełne wrażeń dzieci wróciły do przedszkola.*

Fot. TPD Lekowo

„Motylki”: rodzinny bal karnawałowy

Rodzinny bal karnawałowy odbył się w przedszkolu koszańskiego TPD „Motylki” w Manowie. – *Wspólna zabawa przyniosła wszystkim wiele radości* – wyjaśnia Urszula Drag, nauczycielka. – *Były tańce, zabawy i konkursy.*

Tego rodzaju wydarzenia nie mogą obyć się bez obecności i aktywnego wsparcia Macieja Osady-Sobczyńskiego, muzyka i kompozytora, który od lat prowadzi w placówkach TPD nie tylko zajęcia muzyczne, lecz także imprezy kulturalne.

„Jak jest pan Maciek, to możemy być spokojni o klimat i przebieg zabawy” – mówią zgodnie wychowawczyni i nauczycielki. Urszula Drag to potwierdza: – *My również dziękujemy panu Maćkowi za przygotowanie i wprowadzenie nas w radosny nastrój.*

Poza tym nie zabrakło słodkiego poczęstunku, który przygotowały dzieci. Bal miał również charakter integracyjny, interdyscyplinarny. W styczniu i lutym w „Motylkach” odbyło się wiele interesujących zajęć, o których piszemy w innych informacjach z placówek.

Fot. TPD Manowo



„Przyjaciel Dziecka”: przepiętkne ożywienie ścian



Wśród lokalnych i regionalnych organizacji pozarządowych koszalińskie TPD słynie z realizacji murali na ścianach różnych obiektów wynajmowanych na potrzeby placówek dla dzieci i młodzieży. Murali dedykowanych TPD i oddziałowi. Jednak tym razem ścienny obraz powstał wewnątrz przedszkola „Przyjaciela Dziecka” w Koszalinie. Ta udana i niezwykła inicjatywa nie mogłaby dość do skutku bez **Julii Nowaczyk**, która podjęła się – jak mówią nauczycielki z placówki – „przepiętknego ożywienia ścian”.

W poście na FB TPD, przygotowanym przez nauczycielki, czytamy: „Pani Julia, która jest utalentowaną artystką specjalizującą się w malarstwie abstrakcyjnym, artystycznym i sztuce użytkowej, stworzyła dla nas bajkowe i kolorowe dzieło. Dzieci są zachwycone obrazem, który pobudza ich wyobraźnię i inspirowa do kreatywnej zabawy. Jesteśmy ogromnie wdzięczni pani Julii za jej czas, talent i zaangażowanie. Nasze przedszkole stało się jeszcze bardziej przyjaznym i radosnym miejscem dla najmłodszych”.

Fot. TPD Koszalin

„Morska Kraina”: zimowe igrzyska sportowe



W Żłobku i przedszkolu koszalińskiego oddziału TPD w Drzonowie maluchy wzięły udział w zimowych igrzyskach sportowych. Jednak nie było zagrożenia, że przeziębą się przy niesprzyjającej aurze za oknem, wszystkie dyscypliny odbyły się w placówce. To też dobry pomysł na edukację sportową, która nie jest zbyt popularna w szkołach. Tymczasem w Drzonowie dzieci nie tylko bawiły się i rywalizowały, lecz także uczyły się na czym polegają sporty zimowe.

We wszystkich placówkach koszalińskiego TPD dzieci uwielbiają wszelkie przejawy aktywności, które zawierają rywalizację. Nauczycielki zaś dbają o to, by miała ona pozytywny, emocjonujący i sprawiedliwy przebieg w formule fair play. W przypadku najmłodszych sport ma ogromne znaczenie rozwojowe i sprawnościowe. Nawet, jeżeli zajęcia odbywają się pod dachem, a nie na bieżni czy boisku, maluchy chcą sprawdzić się, wypaść jak najlepiej i starają się zwyciężać!

Fot. TPD Drzonowo

„Północ”: jak radzić sobie z wykluczeniem rówieśniczym

W ognisku koszalińskiego TPD „Północ” jednym z najważniejszych tematów w ostatnich tygodniach poruszanych na zajęciach było wykluczenie rówieśnicze. – *Rozmawialiśmy z podopiecznymi czym jest, na czym polega i jak tego uniknąć* – wyjaśnia **Monika Korpowska**, wychowawczyni w ognisku. – *Wiemy już, że zdarzały się sytuacje, w których byliśmy przez kogoś z jakiegoś powodu odrzucani lub sami odrzucaliśmy kogoś innego. Stwierdziliśmy, że osoba wykluczona czuje się smutna i samotna, bo ta reakcja dla nikogo nie jest przyjemna i nie stanowi powodów do dumy.*



Osobnym przedmiotem zajęć były rozważania, poparte przykładami, w jaki sposób osobom wykluczonym można pomóc, jak je wspierać i co zrobić, by tego rodzaju – dla wszystkich niełatwe sytuacje – nie stawały się powszedniością. – *Na kanwie tych rozmów pisaliśmy listy do osób, które zdarzyło nam się wykluczyć lub w jakikolwiek inny sposób skrzywdzić* – dodaje **Danuta Zabrowarna**, kierownik ogniska i wychowawczyni. – *Przeprosiny w każdej sytuacji są ważne i potrzebne, stanowią element porozumienia i zrozumienia. O ile są szczere, mogą być wstępem do pojednania.*

Fot. TPD Koszalin

„Zacisze”: prace plastyczne i zabawy muzyczne



Warsztaty prozdrowotne, mające na celu wykorzystanie naturalnych zapachów ziół i kwiatów do wyciszenia, odreagowania, usunięcia napięcia i stresu, relaksacji, odbyły się w koszalińskim ognisku TPD „Zacisze”.

W specjalnie przygotowanych pojemnikach, podopieczni placówki umieścili naturalny wosk ze swoim ulubionym zapachem, ozdabiając całość suszoną lawendą, płatkami róży, bzu, ziół. W ten sposób powstały unikalne, bo wykonane metodami autorskimi, świece domowej roboty.

Tego rodzaju przedmioty mogą być nie tylko elementami dekoracyjnymi, lecz rów-



nież użytkowymi, a przede wszystkim doskonale nadają się na upominek, prezent. A okazji nie brakuje, dobrym były w połowie lutego br. Walentynki. Zajęcia odbyły się ostatniego dnia karnawału, więc towarzyszyły im zabawy muzyczne.

Fot. TPD Koszalin

Czy nowa ustawa ograniczy skalę przemocy?

Pierwsza w tym roku konferencja prasowa koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) dotyczyła wejścia w życie tzw. ustawy Kamilka, czyli nowelizacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, która – zgodnie z założeniem – ma podnieść bezpieczeństwo najmłodszych między innymi poprzez wprowadzenie nowych standardów opieki nad dziećmi.



Spotkanie z dziennikarzami odbyło się 23 lutego br. w biurze oddziału w Koszalinie. W konferencji wzięli udział: **Bernadetta Jabłońska**, psycholog, seksuolog i **Henryk Zabrocki**, prezes oddziału (oboje są certyfikowanymi specjalistami przeciwdziałania przemocy w rodzinie) oraz **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek oddziału, wiceprezes Zachodniopomorskiego Zarządu Regionalnego TPD w Szczecinie, który – w drugiej części spotkania – opowiedział o pomocy stacjonarnej i wolontariackiej oraz zaprosił dziennikarzy na galę podsumowującą projekt „Cyfrolatki 2.0”, która – 23 lutego br. – odbyła się w Centrum Kultury 105.

Trzeba mówić i pisać

Tzw. ustawa Kamilka jest konsekwencją tego, co w maju 2023 r. wydarzyło się w Częstochowie, gdzie 8-letni chłopiec zmarł na skutek ran zadanych przez 27-letniego ojczyma. Dziecko wcześniej było maltretowane w sposób szczególnie barbarzyński. Na akty bestialstwa wobec syna nie reagowała matka Kamilka. Dziecku nie udało się pomóc, pomimo specjalistycznych interwencji lekarskich. Protesty społeczne i szum medialny wywołały szeroką dyskusję na temat przyczyn i sposobów przeciwdziałania przemocy, zwłaszcza wobec dzieci i młodzieży.

Na łamach „Świata Dziecka” wielokrotnie poruszaliśmy ten temat, pisząc o osłabionej kondycji psychicznej najmłodszych, skali samobójstw, przemocy i dostępności dzieci do treści pornograficznych oraz skutkach oddziaływania pornografii na młode umysły i o ratownictwie emocjonalnym.

– *Staramy się przy każdej okazji mówić i pisać o przemocy – mówił Henryk Zabrocki. – To nie tylko działanie profilaktyczne i informacyjne, ale też próba wspierania osób, które, pomimo trudnej sytuacji w związku, rodzinie, środowisku, nie mogą zdecydować się na zasięgnięcie opinii, poszukanie pomocy, zgłoszenie faktu, że tkwią w kręgu ofiar przemocy, zastraszenia. To także poczucie, że o przemocy nigdy za wiele, zwłaszcza, że to groźne społecznie zjawisko, niestety, wciąż przybiera na sile.*

Zakaz bicia dzieci

W największym skrócie nowelizacja ustawy ma spowodować: wdrożenie procedur postępowania w przypadkach przemocy; zobowiązanie sędziów do szkoleń; wprowadzenie standardów ochrony; weryfikację personelu pod kątem przestępstw seksualnych i związanych z przemocą; opracowanie kodeksu bezpiecznych relacji; ustanowienie wzoru kwestionariusza w interwencjach; wprowadzenie przepisów o wysłuchaniu dziecka, które może odbyć się tylko za jego zgodą i raz w postępowaniu; powołanie grupy ekspertów do analizy przypadków krzywdzenia dzieci. Elementów systematyzujących działania już podejmowane i wdrażających nowe rozwiązania jest bardzo wiele. Wszystko to ma zadziałać w ciągu pół roku.

Bernadetta Jabłońska, która na co dzień pracuje w Olsztynie, ale od lat współpracuje z koszalińskim TPD, nawet w ostatnich tygodniach realizując zajęcia dla pracowników organizacji, zwróciła uwagę, że przemoc może mieć różne oblicza, zawsze i wszędzie pozostanie jednak przemocą: – *To nie tylko czyny oczywiste, które wzbudzają w nas sprzeciw. Nie tylko bicie ciężkie, z obrażeniami ciała, uszkodzeniami, prowadzącymi do niepełnosprawności, ale także klapsy. Tak, klapsy również wymagają interwencji, bo dziecka bić nie wolno; to powinno być czytelne dla wszystkich.*

Teraz albo nigdy

Co wynika z nowelizacji? – *Wiele z tych zagadnień było i jest nam znanych od dawna – przyznała psycholog. – Reagujemy przy jednorazowym akcie przemocy. Dbamy o bezpieczeństwo dziecka i rozmawiamy z rodzicami albo opiekunami podejrzаныmi o krzywdzenia. Zapewniamy im wsparcie psychologiczne, gdyż często sprawca jest lub z dużą dozą prawdopodobieństwem mógł być, ofiarą przemocy. W przypadku braku współpracy z rodzicem, powiadamy służby i właściwy ośrodek pomocy społecznej. Składamy wnioski do sądu rodzinnego o wgląd w sytuację rodziny.*

Henryk Zabrocki przekonywał: – *Kary fizyczne, w tym klapsy, są formą krzywdzenia dziecka. Powodują ból, uczucie upokorzenia,*

niszczą sferę emocji, obniżają poczucie wartości, deprecjonują, uprzedmiotawiają. Wielu rodziców wciąż uważa, że klapsy to nie bicie, a tylko „metoda dyscyplinująca dziecko”.

W oczekiwaniu na realizację zapisów ustawy można mieć nadzieję, że stanie się ona czymś więcej, niż prawem w praktyce niestosowanym. Ponieważ system nie działa lub działa ze znacznie ograniczoną sprawnością, zmiany powinny w ciągu kilku miesięcy przynieść zmniejszenie skali przypadków. Jeżeli tak się nie stanie, będzie to najlepszy dowód, że kolejna próba poprawy sytuacji najmłodszych, jak wiele wcześniejszych, spełzła na niczym.

Ochrona przed przemocą

Bartosz Zabrocki mówił: – *Jednym z pomysłów na ochronę dzieci przed przemocą, hejtowaniem, negatywnymi zachowaniami jest budowanie w nich poczucia własnej wartości poprzez wyposażanie w wiedzę i nowe umiejętności. Od kilku lat w naszych ogniskach koszalińskich realizujemy program finansowany przez Pepco dedykowany rozwojowi pasji i zainteresowań dzieci i młodzieży. Założeniem programu jest to, że dzieci cały rok ćwiczą nowe umiejętności, a w wakacje wyjeżdżają na obozy, gdzie spotykają się z innymi grupami objętymi tym programem.*

Drugim ważnym przedsięwzięciem dla koszalińskiego środowiska tepedowskiego są – także realizowane wspólnie z Pepco – „Cyfrolatki 2.0.” – *Czyli walka z hejtem i mową nienawiści, połączona z profilaktyką cyberprzemocy – uściślił Bartosz Zabrocki. – W ubiegłorocznej edycji projektu dzieci uczyły się, jak bezpiecznie korzystać z internetu a zwłaszcza mediów społecznościowych, czym jest hejt i o tym, że nikt w sieci nie jest anonimowy. W tym roku, wspólnie z zaproszonymi do prowadzenia zajęć: filmowcem i fotografem, podopieczni ognisk uczyli się, jak przygotować content do umieszczenia w mediach społecznościowych.*

Magdalena Grzybowska
Fot. Radosław Koleśnik

Więcej o ustawie i zmianach w prawie – w kwietniowym wydaniu „Świata Dziecka”

Filary zdrowia – ruch i zdrowe odżywianie

Zapadalność i umieralność na choroby dietozależne można zmniejszyć dzięki między innymi zmianie nawyków żywieniowych i regularnej aktywności fizycznej. Możliwe to jest w społeczeństwach starzejących się, a niezbędne w przypadku najmłodszych – dzieci i młodzieży.

Choroby cywilizacyjne są ogromnym problemem zdrowotnym i społecznym na całym świecie. Przewlekłe dolegliwości niezakaźne, takie jak: nadciśnienie tętnicze, otyłość, cukrzyca, nowotwory złośliwe, choroby serca, osteoporoza, depresja, stanowią główną przyczynę zgonów i niepełnosprawności. Obniżają jakość życia i zwiększają koszty funkcjonowania systemu ochrony zdrowia.

Kilka ważnych wskazań

W Polsce na różnego rodzaju schorzenia spowodowane nieprawidłową dietą i stylem życia cierpi ponad 1/3 społeczeństwa. Właśnie dieta i styl życia mają wpływ na ryzyko zachorowania na nowotwory złośliwe. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) podaje, że można zapobiec 30-50 proc. zgonów z powodu chorób nowotworowych poprzez stosowaniu zaleceń „Europejskiego kodeksu walki z rakiem”. Co ciekawe, trzy z 12 zaleceń dotyczą żywienia, a jedno aktywności fizycznej. Zmieniając sposób żywienia, zmniejszamy ryzyko wystąpienia chorób dietozależnych.

WHO i inne organizacje naukowe opracowały rekomendacje dotyczące profilaktyki i leczenia dietetycznego w poszczególnych jednostkach chorobowych. Wynika z nich, że prawidłowe żywienie polega na: zachowaniu proporcji w spożyciu makro- i mikrośladników; spożyciu energii warunkującej utrzymanie prawidłowej masy ciała; dostosowaniu rodzaju i ilości żywności do potrzeb człowieka z uwzględnieniem jego wieku płci, stanu fizjologicznego i aktywności fizycznej.

Mniej mięsa i soli

Nieodpowiednie żywienie: niedoborowe, nadmierne lub monotonne, jest przyczyną ponad 80 różnych jednostek chorobowych. Światowa Organizacja do Badań nad Rakiem (WCRF) wskazuje, by przy podejmowaniu wyborów żywieniowych zwracać uwagę na: skład diety i jej kaloryczność (nadmiar energii, tłuszczów nasyconych i typu trans, niedobór błonnika witamin, składników mineralnych i antyoksydantów); źródło pochodzenia żywności; sposób obróbki żywności (szczególnie niekorzystne są: smażenie, wędzenie, przedłużone grillowanie); sposób przechowywania żywności (żywność zepsuta, zanieczyszczona pleśnią).

Produkty i potrawy, które wybieramy i spożywamy, mogą mieć wpływ na choroby najgroźniejsze: pośrednio – wpływając na masę ciała lub bezpośrednio – poprzez składniki zawarte w pożywieniu. Niższe ryzyko występuje u osób, których dieta jest bogata w warzywa i owoce, produkty zbożowe, nasiona roślin, przyprawy,

zawiera niewielkie ilości czerwonego i przetworzonego mięsa i soli.

Zdrowe jedzenie kolorów

Warzywa i owoce stanowią cenne źródło witamin, składników mineralnych, błonnika i antyoksydantów. Zaleca się spożywanie 400-600 g warzyw i owoców dziennie. W jadłospisie powinniśmy zachowywać odpowiednią proporcję warzyw do owoców (3/4 do 1/4). Co równie istotne, przynajmniej połowę dziennej ilości warzyw i owoców spożywać w postaci surowej.

Prostą zasadą jest jedzenie warzyw i owoców ze wszystkich grup kolorystycznych: fioletowych (np. bakłażan, śliwki, borówki); zielonych (np. brokuł, brukselka, kiwi); czerwonych (np. papryka, pomidor, truskawki); pomarańczowych (np. marchew, dynia, pomarańcze); białych (np. cebula, czosnek, jabłko, gruszka). Każdy kolor to bogactwo innych witamin i składników o potencjale antyoksydacyjnym.

Produkty zbożowe powinniśmy spożywać w formie jak najmniej przetworzonej i oczyszczonej. Dzięki temu dostarczymy organizmowi odpowiedniej ilości błonnika pokarmowego, którego dziennie spożycie powinno wynosić minimum 30 g. Czyli: smacznie i zdrowo!

Niska skala przetworzenia

Źródłem błonnika są również surowe warzywa, owoce i nasiona roślin strączkowych. Błonnik pokarmowy zwiększa objętość i szybkość pasażu stolca. To z kolei zmniejsza stężenie w organizmie substancji rakotwórczych i skraca okres ich oddziaływania na błonę śluzową przewodu pokarmowego.

Niektóre rodzaje włókien pokarmowych mogą absorbować na swojej powierzchni dużą ilość kwasów żółciowych, których metabolity wykazują działanie karcinogenne. Dla odmiany podczas fermentacji bakteryjnej rozpuszczalnych włókien i niestrawionej skrobi wytwarzane są krótkołańcuchowe kwasy tłuszczowe, które działają przeciwnowotworowo.

Aby zdecydowanie zmniejszyć ryzyko raka, wyeliminujemy z diety słodzone napoje i żywność wysoko przetworzoną. Taka żywność to produkty typu: fast food, przekąski z dodatkiem cukru lub soli, produkty w proszku. Ważna jest również skala i jakość spożywanego przez nas mięsa. Jeżeli już decydujemy się na jego jedzenie, najlepiej wybrać produkty jak najmniej przetworzone.

Czynniki rakotwórcze

Mięso czerwone ograniczmy do 500 g tygodniowo, a mięso czerwone przetworzone – najlepiej całkowicie wyeliminujemy z jadłospisu.



su. Mięso przetworzone zostało poddane wędzeniu, konserwowaniu, soleniu, peklowaniu, marynowaniu lub innym procesom uwodniamującym smak bądź przedłużającym okres przydatności do spożycia.

W 2015 r. Międzynarodowa Agencja do Badań nad Rakiem (IARC) zaliczyła je do poważnych czynników rakotwórczych dla człowieka. Szacuje się, że każde 50 g mięsa przetworzonego zwiększa ryzyko raka jelita grubego o 18 proc. Podczas przetwarzania mięsa czerwonego, co zostało zbadane naukowo, zachodzą reakcje, w wyniku których powstają związki o działaniu rakotwórczym (heterocykliczne aminy i wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne).

Zadbajmy również o różnorodną podaż źródła białka. Dobrym wymiennikiem mięsa mogą być nasiona roślin strączkowych albo ryby. Ekspertki polecają tłuste morskie ryby, bogate w wielonienasycone kwasy tłuszczowe z rodziny omega-3.

„Nie!” – dla alkoholu

W profilaktyce chorób nowotworowych zaleca się całkowitą abstynencję. Alkohol zwiększa ryzyko zachorowania na nowotwór piersi, jelita, wątroby, jamy ustnej i gardła, przełyku i żołądka. Aldehyd octowy, który jest produktem metabolizmu alkoholu w organizmie, może uszkadzać DNA i prowadzić do rozwoju nowotworów. Alkohol zwiększa stężenie niektórych hormonów, co również jest niekorzystne dla zdrowia.

Aktywność fizyczna daje korzyści zdrowotne: sprzyja utrzymaniu prawidłowej masy ciała, wzmacnia układ odpornościowy, zmniejsza ryzyko chorób przewlekłych. Najkorzystniejsza dla zdrowia jest regularna aktywność fizyczna o umiarkowanej intensywności (np. spacer, jazda na rowerze, pływanie, jazda na rolkach). Obecnie zalecany jest tzw. renesansowy model aktywności fizycznej. Polega on na uprawianiu różnych dyscyplin w kolejne dni tygodnia, w zależności od upodobań, miejsca pobytu i pory roku. Warto ograniczyć korzystanie z samochodu, komunikacji miejskiej i wind, w zamian za to pokonywać możliwie jak najdłuższe dystanse pieszo.

oprac. (mg)
Fot. TPD Koszalin

Źródło informacji: pacjent.gov.pl. Tekst jest elementem kampanii społecznej „Planuję długie życie”, realizowanej w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020–2030, finansowanej ze środków ministra zdrowia



„Kaczka Dziwaczka” zaprzyjaźniła się z dziećmi z Drzonowa

Jak zapowiedzieliśmy na stronie 2 tego wydania „Świata Dziecka”, maluchy z koszańskiego przedszkola i żłobka TPD w Drzonowie odwiedziły wykonawczynie z kabaretu Pend-Do-Lini, działającego przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku (UTW) w Kołobrzegu

Formację, która powstała w 2015 r., tworzą cztery panie: **Maria Mołodowicz**, **Jadwiga Wawrzonek**, **Zofia Matys** i **Teresa Brzozowska**. Programy pisze, aranżuje i reżyseruje **Zbigniew Mieszczak**. Kabaret bawił występiami publiczność podczas IV Kołobrzeskich Senioraliów UTW i obchodów Dnia Seniora.

Pend-Do-Lini stawia na humor żywy, opierając się na schematach z życia i stereotypach społecznych. Grupa ma za sobą również prestiżową prezentację podczas pierwszego zachodniopomorskiego Przeglądu Teatrów i Kabaretów UTW Index 2016, za którą otrzymała wyróżnienie „za odwagę w poruszaniu aktualnych tematów”.

W Drzonowie panie z Pend-Do-Lini przedstawiły interaktywny program dla dzieci, korzystając między innymi z klasycznego wiersza Jana Brzechwy „Kaczka Dziwaczka”. Dzieci entuzjastycznie przyjęły występ senierek. Przedstawienie nie mogło zakończyć się inaczej niż wspólnym tańcem i energiczną zabawą.

– *Kultura w działalności koszańskiego TPD odgrywa znaczącą rolę – podkreśla Henryk Zabrocki, prezes oddziału. – W placówkach dla dzieci i młodzieży prowadzimy zajęcia artystyczne, tam powstały formacje muzyczne, które uczestniczą w wydarzeniach. Sami również organizujemy koncerty, kupujemy instrumenty, współpracujemy z animatorami. W tym znaczeniu oddział jest czymś na kształt domu kultury.* (mg)

Fot. Radosław Koleśnik

